



Andrzej FRISZKE

Profesor Kielanowski – 1976 rok, czyli powstawanie opozycji demokratycznej

W numerze otwierającym rocznik 1975 paryskiej „Kultury” ukazał się na poczesnym miejscu artykuł nadesłany z kraju pt. *Jakiej pragnąć Polski?* Autor – Teodor Dąbczewski – jako naczelną ideę, która określała dążenia Polaków w okresie rozbiorów, wskazywał pragnienie niepodległości. To pragnienie zrealizowane w 1918 roku trwało krócej niż pokolenie, ale oddech, który dała istniejąca 20 lat wolna Polska, „ożywia nas po dziś i na długo jeszcze będzie musiał wystarczyć”. Bowiern „pragnienie takiej niepodległości, jaką opatrność dała nam przeżyć pomiędzy wojnami, w obecnym układzie politycznym Europy i świata jest nierealne”. Autor zauważał większą w porównaniu z czasami zaborów, a także w porównaniu z innymi krajami podległymi Moskwie, wolność w PRL, dotyczącą religii, kontaktów z Zachodem, liberalniejszej cenzury, możliwości awansowania osób politycznie niezdeklarowanych. Uznawał jednak, że to za mało, by zapewnić ciągłość rozwoju świadomości i kultury narodowej. „Nadzieja na odzyskanie prawdziwej niepodległości jest znikoma, a przedłużanie się obecnego stanu grozi wynarodowieniem”. Pisał, że „przerwanie supremacji politycznej Związku Sowieckiego i jego dążeń imperialistycznych jest niezbędnym warunkiem zachowania ciągłości narodowej Polski, a z nią wielu innych narodów”. Naturalnymi sprzymierzeńcami



Jakiej pragnąć Polski ?

W czasie niedawnego pobytu za granicą zapytano mnie, jak w kraju wyobrażamy sobie Polskę, której pragniemy. Nie od razu zdałam sobie sprawę z trudności tego pytania ani z tego, że oczywista, zdawałoby się, odpowiedź, że pragniemy Polski wolnej, jest niewystarczająca i niewiele dziś znaczy. Od rozbiorów po rok 1918, pomimo nieustannych sporów o przyszły ustroj, nad wszystkim dominowało dążenie do niepodległości i ci nieliczni, którzy próbowali zastąpić jej celami internacjonalistycznymi, nie znajdował posłuchu nawet wśród lewicy. Pragniemy przede wszystkim i po prostu móc rządzić się sami, jak inne wolne narody europejskie. Pragnienie to ziszcilo się i gdyby wolność odzyskana po pierwszej wojnie światowej trwała mogła nieprzerwanie, niczego więcej pragnąć by nie trzeba. Jeśli bowiem nawet niejedno w tym czasie wymagało zmian albo mogło wzbudzać sprzeciw, sami bez obcej pomocy umielibyśmy temu zaradzić. Głęboki oddech, który wtedy zacerpniliśmy, ożywia nas po dziś i na długo jeszcze będzie musiał wystarczyć. Okres ten jednak nie przetrwał nawet jednej generacji i choć zrobiliśmy wszystko, co w ludzkiej mocy, by wolność zachować, zakończył się nie z naszej winy. Wniosek sąd nieodparty, że pragnienie takiej niepodległości, jaką opatrność dała nam przeżyć pomiędzy wojnami, w obecnym układzie politycznym Europy i świata jest nierealne.

Nie można zaprzeczyć, że stan, w którym się obecnie Polska znajduje, ma pewne cechy wolności i pod wieloma względami odróżnia się korzystnie od okresu sprzed pierwszej wojny światowej. Scalenie porzobiorowe dokonano się niemal w pełni, oświata jest powszechna i ogólnie dostępna, niektóre dziedziny nauki i sztuki rozwijają się bujnie i bez widocznych hamulców, postęp gospodarczy, choć osiągany częściowo kosztem dobrobytu, jest

JAKIEJ PRAGNĄĆ POLSKI?

7

bardzo znaczny. Czyżby więc można było pragnąć przedłużania się tego stanu bez zasadniczych zmian aż w nieokreśloną przyszłość? Odpowiedź musi być negatywna. Wolność w życiu jednostki to brak skrepowania w dążeniu do urzeczywistniania uświadomionych pragnień. W życiu narodu wolność to dążenie do wspólnego celu, którego świadomość kształtować się może tylko w wyniku nie ograniczonego, powszechnego ścierania się idei i poglądów, a możliwości do tego nie ma dziś w kraju prawie zupełnie, ani na zebraniach publicznych, ani w publicystyce ani w literaturze. Grozi więc w Polsce stopniowy zmierzch świadomości wspólnych, ugruntowanych dziejami ideałów, zacieranie się swoistych cech własnej kultury, a pozostaje tylko wolność zatraty tożsamości narodowej, choćby nawet z zachowaniem języka. Niebezpieczeństwo to wzrasta w miarę dorastania nowych pokoleń, zdanych na prowadzoną wprawdzie trywialnymi sposobami, ale nieustanną infiltrację doktryny, której istotnym celem jest: wygaszanie odruchu przeciw podporządkowywaniu się obcym interesom.

Pośród wszystkich krajów w analogicznym położeniu, Polska wyróżnia się nieporównanie większą swobodą. Dotyczy to przede wszystkim religii; chociaż niewiele buduje się nowych kościołów, starych się nie zamyka, są one pełne, księża prowadzą naukę młodzi. Żywe i stosunkowo mało krępowane są kontakty z Zachodem. Propaganda jest bardziej zawolowana, cenzura trochę liberalniejsza. Liczne odpowiedzialne stanowiska (choć coraz rzadziej) obsadzone są osobami politycznie nie zdeklarowanymi. Jest to prawdopodobnie wynik tej nieugiętości temperamentu narodo-owego, która w czasie wojny tak się dała okupantom we znaki. Stan ten, dopóki trwa, może cieszyć, lecz nie należy opierać na nim nadmiernego optymizmu, a nawet kryje się w nim poważne niebezpieczeństwo. Już dziś można dostrzec, że możność wyzycia się w działalności artystycznej, naukowej, gospodarczej czy nawet społecznej, w „pracy organicznej”, zubożnieniu dla sprawy narodowej, oddala ją z pola widzenia. Przedstawiciele pokolenia, które dorastało po wojnie, często nie interesują się naszą historią, nawet ostatniego półwiecza, są jej nieświadomi, albo, co gorsze, zadowolają się jej sfałszowaną wersją. Na sprawy te nie znajdują czasu, który metodycznie im się odbiera. W tych warunkach rozwój kultury wykrywia się, słabnie w nim element świadomości narodowej.

Jeśli więc w dzisiejszym położeniu politycznym nadzieja na odzyskanie prawdziwej niepodległości jest znikoma, a przedłużanie się obecnego stanu grozi stopniowym wynarodowieniem, jakiej Polski możemy i powinniśmy pragnąć? Jaką stawiać przed oczyma młodzieży, c jaką walczyć?

Artykuł prof. Jana Kielanowskiego, opublikowany pod pseudonimem „Teodor Dąbczewski” w paryskiej „Kulturze”, nr 1-2/1975

ŹRÓDŁO: „KULTURA” (INSTYTUT LITERACKI, PARYŻ), 1975

polskich dążeń do wolności są narody ukraiński, litewski, białoruski, również czeski i słowacki, a także rosyjski, „którego wyzwolenie od duszącej go doktryny mieć będzie dla przyszłości rozstrzygające znaczenie”. Jako nieodłączne od naszej kultury narodowej wymieniał zasady wolności sumienia, tolerancji narodowej i religijnej, sprawiedliwości społecznej. W oparciu o te zasady ideowe „naród nasz miałby zatem warunki do nieskrępowanego rozwoju”¹.

W MSW szybko ustalono, że pod pseudonimem „Teodor Dąbczewski” kryje się prof. Jan Kielanowski². Kilka miesięcy później, we wrześniu 1975 roku, zainstalowany podsłuch pokojowy w mieszkaniu pozwolił ustalić, że „w środowisku naukowym warszawskim istnieje zakonspirowany nielegalny związek, w skład którego wchodzi m.in. prof. Jan Kielanowski”³. W bardziej rozbudowanym opracowaniu uzasadniającym wszczęcie sprawy rozpracowania wymieniano uczestników tych spotkań: prof. Edwarda Lipińskiego, Antoniego Słonimskiego, Jana Olszewskiego, Ludwika Cohna, Jakuba Karpińskiego, Jerzego Jasińskiego z Instytutu Nauk Prawnych PAN. Zaznaczano, że Kielanowski obok Lipińskiego „jest czołową postacią w omawianym nielegalnym związku”. Charakteryzowano też profesora: „J. Kielanowski od chwili powstania Polski Ludowej znany jest z wrogiej postawy do ustroju społeczno-politycznego w Polsce i ZSRR. Kilkakrotnie był rozpracowywany jako podejrzany o utrzymywanie kontaktów z przedstawicielami placówek dyplomatycznych w Polsce – kadrowymi pracownikami służb wywiadowczych na Zachodzie”. Obciążeniem był brat Leopold Kielanowski, pozostający na emigracji w Londynie teatrolog, współpracujący z Radiem Wolna Europa, a także fakt, iż córka profesora Magda wyszła za obywatela brytyjskiego⁴. W esbeckich notatkach wskazywano na kontakty Profesora z Tadeuszem Żenczykowskim, byłym wieloletnim zastępcą dyrektora Rozgłośni Polskiej RWE, od 1974 roku mieszkającym w Londynie.

¹ „Kultura” 1975, nr 1–2, s. 6–10.

² IPN BU 0204/1390, t. 2, k. 32, Informacja inspektora J. Dybicha z 15 lutego 1975 r.

³ IPN BU 0204/1390, t. 2, k. 8, Wniosek o wszczęcie sprawy operacyjnego rozpracowania „Amici” z listopada 1975 r.

⁴ IPN BU 0204/1390, t. 2, k. 14–15.

Od 1975 roku Kielanowski będzie inwigilowany i rozpracowywany przez Służbę Bezpieczeństwa w ramach sprawy „Amici”. Owym „nielegalnym związkiem” była loża wolnomularska Kopernik, wznowiona w 1962 roku m.in. przez Jana Józefa Lipskiego. Kielanowski został przyjęty do loży 9 listopada 1975 roku, wcześniej, bo od 1972 roku, jej członkami byli: prof. Edward Lipiński, Antoni Słonimski, Ludwik Cohn i wspomniany prof. Jerzy Jasiński. Z nielicznych zebranych z podsłuchów informacji SB wynika, że w zebraniach uczestniczyło około 10 osób, blisko związanych z Janem Józefem Lipskim, krytykiem literackim zatrudnionym w Instytucie Badań Literackich PAN, dawniej, w latach 1956–1962, sekretarzem Klubu Krzywego Koła, animatorem wielu wystąpień w obronie wolności słowa i przeciw represjom politycznym⁵.

Jesienią 1975 roku środowiska krytycznej wobec władz inteligencji poruszyła sprawa projektu władz PZPR wpisania do konstytucji PRL zasady kierowniczej roli partii w państwie, a także uzależnienia praw obywateli od wypełniania przez nich obowiązków. Środowisko skupione wokół Lipskiego, Olszewskiego, Jacka Kuronia i Anieli Steinsbergowej przystąpiło do zbierania podpisów pod protestacyjnym memoriałem. Zawierał on nie tylko sprzeciw wobec pomysłu wpisania do konstytucji zasady kierowniczej roli partii rządzącej, lecz także był deklaracją zasad państwa demokratycznego, praworządnego, opartego na wolności praw obywatelskich, tolerancji wobec światopoglądów, wolności kultury i nauki. Wśród podpisanych 59 osób było wielu ludzi szeroko znanych w swoich środowiskach twórczych, naukowych, spore grono osób związanych z działalnością demokratyczną i niepodległościową w II Rzeczypospolitej i w okresie II wojny światowej. Wśród sygnatariuszy listu był też prof. Kielanowski. W styczniu 1976 roku, kiedy PZPR dorzuciła projekt wpisania do konstytucji zasady „braterskiej więzi ze Związkiem Radzieckim”, kilkunastu sygnatariuszy Listu 59, w tym Kielanowski, podpisało kolejny list, w obronie zasady suwerenności państwa.

W MSW – jak zapisano w notatce – planowano „działania profilaktyczno-operacyjne zmierzające do zneutralizowania jego [Kielanowskiego] działalności,

⁵ Por. Ł. Garbal, *Jan Józef Lipski. Biografia źródłowa*, t. 1–2, Warszawa 2018.

zwłaszcza w środowisku naukowców oraz młodzieży akademickiej”⁶. Kilka miesięcy później stwierdzano, że podjęto w PAN działania „mające na celu odsunięcie [Kielanowskiego] od spraw zagranicznych, tzn. niewysyłania go na sympozja i konferencje naukowe”⁷. W MSW wydano 15 stycznia 1976 roku decyzję o zastrzeżeniu (zakazie) wyjazdów za granicę dla Kielanowskiego⁸.

Tymczasem ożywienie wywołane sprawą konstytucji poruszyło też kręgi studentów w kilku ośrodkach akademickich. Podpisy pod listami ze sprzeciwem wobec wpisania kierowniczej roli partii do konstytucji zbierano na Uniwersytecie Warszawskim, Katolickim Uniwersytecie Lubelskim, Uniwersytecie Gdańskim. List 92 studentów z tych ośrodków opublikuje paryska „Kultura” we wrześniu 1976 roku.

Tę falę poruszenia politycznego i ideowego podtrzymała wiosną 1976 roku sprawa studentów Jacka Smykała i Stanisława Kruszewskiego. Smykał, student trzeciego roku Wydziału Lekarskiego Pomorskiej Akademii Medycznej, został decyzją rektora skreślony 13 lutego z listy studentów bez postępowania wyjaśniającego. Powodem było, jak uzasadniał decyzję rektor, „wywoływanie w umysłach słuchaczy niepotrzebnych wątpliwości” na zajęciach z nauk politycznych. Smykał odpowiedział odwołaniem skierowanym do Ministra Zdrowia, a jego powielane w maszynopisach odpisy rozpowszechniano wśród studentów związanych z protestami konstytucyjnymi. W uzasadnieniu odwołania Smykał pisał: „Sądziłem, i tak też sądzili wszyscy studenci, że zajęcia z podstaw nauk politycznych są właściwym miejscem do szczerej dyskusji w kwestiach politycznych i filozoficznych, że wypowiedzanie wyłącznie konformistycznych sądów nie jest celem zajęć”. Rektor wymienił też inny powód relegowania: niewłaściwe zachowanie podczas przesłuchania w Komendzie Wojewódzkiej Milicji przez oficera SB. To niewłaściwe zachowanie miało polegać na odmowie składania wyjaśnień. Smykał podkreślał, że nie podano mu, w jakim charakterze jest wezwany na komendę

⁶ IPN BU 0204/1390, t. 1, k. 5, Meldunek operacyjny z 20 grudnia 1975 r.

⁷ IPN BU 0204/1390, t. 1, k. 8, Meldunek operacyjny z 28 kwietnia 1976 r.

⁸ IPN BU 0204/1390, t. 2, k. 85.

i przesłuchiwany, czy ma status świadka, czy podejrzanego. Starano się go skłonić do zeznań „przedstawianiem ujemnych skutków mojej postawy i dla mnie, i dla moich rodziców. W końcu zażądano ode mnie napisania i podpisania oświadczenia i zobowiązania, że wszelkie moje wypowiedzi w przyszłości będą lojalne, a gdy wobec bezprawności takiego żądania odmówiłem – zapowiedziano mi wydalenie ze studiów ze względów profilaktycznych”⁹. Odwołanie Smykała zostało odrzucone przez ministra decyzją z 17 marca 1976 roku.

Równolegle w Lublinie 24 listopada 1975 roku w prokuraturze wojewódzkiej został sporządzony akt oskarżenia przeciw Stanisławowi Kruszyńskiemu, studentowi KUL, tymczasowo aresztowanemu 23 października, o to, że „w okresie od czerwca do 23 października 1975 r. w Lublinie rozpowszechniał fałszywe wiadomości mogące wyrządzić poważną szkodę interesom PRL poprzez rozsyłanie do różnych osób korespondencji, w której kłamliwie i tendencyjnie przedstawiał zagadnienie stosunków politycznych, społecznych, gospodarczych Państwa Polskiego”. Podstawą oskarżenia było przejęcie przez SB (poprzez kontrolę korespondencji) listów do brata – Jana Kruszyńskiego w Tczewie. W akcie oskarżenia wymieniano „szkalowanie” PZPR i jej ideologii, „opinie” na temat Konferencji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie, „wyszydzanie” naczelnych organów PRL i ich przedstawicieli oraz układów „z zaprzyjaźnionymi krajami”. Podczas rewizji w mieszkaniach Kruszyńskiego i jego korespondentów skonfiskowano owe listy oraz książki, w tym publikacje paryskiej „Kultury”¹⁰. Sąd Rejonowy w Lublinie skazał 27 marca Kruszyńskiego na 10 miesięcy więzienia.

Wiosną 1976 roku w warszawskim środowisku opozycyjnym powstała petycja w obronie obu studentów skierowana do Rady Państwa na ręce jej przewodniczącego Henryka Jabłońskiego. Pokróćce streszczano represje wobec Smykała

⁹ Maszynopis rozpowszechniany na UW w 1976 r. w zbiorach autora. Tekst odwołania Smykała do ministra zdrowia datowany 31 grudnia 1975 r. w archiwum S. Stommy, wówczas jeszcze posła na Sejm. Kopia w zbiorach autora.

¹⁰ Odpis aktu oskarżenia podpisanego przez wiceprokuratora wojewódzkiego S. Chodaka, rozpowszechniany na UW w 1976 r. Zbiory autora. Por. M. Jusińska-Choma, *Środowiska opozycyjne na Lubelszczyźnie 1975–1980*, Lublin 2009.

i Kruszyńskiego, następnie komentowano: „Powyższe fakty budzą nasz niepokój. Szczere i otwarte wyrażanie swych poglądów jest społecznie pożądane. Gdy zaś wypowiedane są one na naturalnym forum dyskusyjnym grupy ćwiczeniowej lub w korespondencji z bliskimi sobie osobami, to – niezależnie od ich treści – nie stanowią one żadnego zagrożenia dla interesów państwa. Dlatego uważamy, że represje, z jakimi spotkali się J. Smykał i S. Kruszyński za nieuzasadnione. Zwracamy się do Rady Państwa, by ustaliła przyczyny, które umożliwiły bezpodstawne i szkodliwe społecznie decyzje, oraz podjęła kroki, które zapobiegłyby podobnym postanowieniom w przyszłości”¹¹.

Podpisy zbierano wśród studentów z Warszawy, Lublina i Gdańska. Na Uniwersytecie Warszawskim na kilku wydziałach zbiórkę koordynowali studenci, którzy wcześniej poznali się w Klubie Inteligencji Katolickiej, na nieoficjalnych seminariach organizowanych z inicjatywy m.in. Lipskiego, pozostawali w kręgu oddziaływania dawnych „komandosów” z Marca 1968 lub harcerskiej „Czarnej Jedyńki”. Byli to m.in. na socjologii Jan Ajzner, Jan Tomasz Lipski, Ludwik Dorn i Urszula Doroszevska, na historii Łukasz Kądziała i Bronisław Komorowski, na matematyce Dariusz Kupiecki, Stefan Kawalec i Sergiusz Kowalski¹².

W notatce Służby Bezpieczeństwa z początku lipca 1976 roku czytamy, że Jan Józef Lipski zaproponował Kielanowskiemu spotkanie ze studentami UW dla nawiązania kontaktu w sprawie petycji. Miałby on wysłać pismo, w którym zgłosiłby się jako odbiorca odpowiedzi władz na petycję studencką. Lipski przyprowadził do Kielanowskiego Kawalca i Kowalskiego i wówczas zapoznał się on z treścią petycji podpisanej przez w sumie 638 osób. Kielanowski napisał 24 czerwca list do Henryka Jabłońskiego, prosząc o przesłanie odpowiedzi na petycję na swój prywatny adres¹³. W odpowiedzi przewodniczący Rady Państwa zaprosił Kielanowskiego na rozmowę, która miała się odbyć 13 lipca. Przed

¹¹ Odpis tekstu petycji w zbiorach autora.

¹² M. Kunicki-Goldfinger, *Samorząd Studentów Uniwersytetu Warszawskiego w latach 1980–1982*, Kraków 2024, s. 40.

¹³ IPN BU 0204/1390, t. 1, k. 8–9, Meldunek operacyjny z 7 lipca 1976 r., k. 15, Meldunek operacyjny z 14 lipca 1976 r.

udaniem się na rozmowę z Jabłońskim Kielanowski złożył wizytę prof. Lipińskiemu. Ponieważ w jego mieszkaniu znajdował się podsłuch, SB poznała treść konsultacji. Notatka sporządzona przez oficera SB na podstawie zapisu magnetofonowego jest mętna, trudno uznać, że wiernie oddaje treść rozmowy. Wydaje się jednak, że istotę oglądu całej sprawy można z niej wydobyć. Kielanowski brał pod uwagę, że rozmowa może też dotyczyć listów konstytucyjnych, stąd zamierzał zabrać z sobą ich kopie. Chciał wykazać w rozmowie z Jabłońskim, że nie jest antagonistą, ale broni konkretnych spraw, a sygnatariusze listów występują w obronie podstawowych praw. Taka aktywność studentów jest objawem pozytywnym, fatalny byłby konformizm młodzieży. Profesorowie zapoznali się także z listem kilkunastu studentów występujących z solidarnością wobec protestujących 25 czerwca robotników Radomia i Ursusa; wśród sygnatariuszy byli Kawalec i Kowalski. Rozmowa dotyczyła też protestów robotniczych i śmierci Słonimskiego¹⁴.

Po rozmowie z przewodniczącym Rady Państwa Kielanowski ponownie spotkał się z Lipińskim i Lipskim. Mówił, że rozmowa dotyczyła sprawy studentów. „Zaznaczył, że rozmówca nie podzielał jego obaw w przedmiocie niezadowolenia młodzieży odnośnie [do] zachodzących przemian w Polsce, [ocenił], że są to sprawy marginalne”. Tego poglądu Kielanowski nie podzielił, uznawał, że petycje są wyrazem buntu. Zarazem w rozmowie o innych sprawach Kielanowski ocenił, że dokonane podwyżki cen są konieczne, z czym nie zgodzili się Lipiński i Lipski. Zgodnie za to krytykowano nierzetelność informacji o wystąpieniach robotniczych w mediach PRL, w przeciwieństwie do Radia Wolna Europa i BBC. „J. Kielanowski zamierza rozmowę z Przewodniczącym Rady Państwa opracować w formie pisemnego dokumentu, ponieważ w przypadku ponownych represji odnośnie [do] osób, które podpisały petycję, będzie mógł się powołać, że czynił to w dobrej wierze”. Lipski proponował, by spotkał się z Kawalcem i Kowalskim, by przekazać im treść odpowiedzi Jabłońskiego¹⁵.

¹⁴ IPN BU 0204/1390, t. 1, k. 15–16, Meldunek operacyjny z 14 lipca 1976 r.

¹⁵ IPN BU 0204/1390, t. 1, k. 19–20, Meldunek operacyjny z 24 lipca 1976 r.



Auditorium Maximum, Uniwersytet Warszawski, 30 października 1980. Od lewej: Jan Kielanowski, Jan Lipiński, Jacek Czaputowicz

FOT. ANDRZEJ FRISZKE (ZE ZBIORÓW PROF. ANDRZEJA FRISZKE)

Z datą 14 września 1976 roku prof. Kielanowski skierował w maszynopisie list otwarty do studentów:

„Szanowni Koledzy,

Zgodnie z przyrzeczeniem zwróciłem się pisemnie do prof. Henryka Jabłońskiego, Przewodniczącego Rady Państwa, z uprzejmą prośbą, by ustosunkowując się do skierowanego pod jego adresem zbiorowego listu Kolegów dotyczącego relegacji J. Smykała oraz dochodzeń przeciw S. Kruszyńskiemu, posłużył się moim pośrednictwem. Wkrótce potem prof. H. Jabłoński do mnie zatelefonował, proponując osobiste spotkanie. Na spotkanie to przybyłem 13 lipca do Belwederu, gdzie przyjaźnie przyjęty przez prof. Jabłońskiego, odbyłem z Nim godzinną rozmowę. Dotyczyła ona nie tylko listu Kolegów, lecz także innych zagadnień o istotnym znaczeniu. Prof. Jabłoński, na tle obecnej sytuacji, wskazał jako najważniejszy cel dążeń osiągnięcie w naszym kraju pełnej demokracji socjalistycznej, podkreślając niezbędność udziału w jej stopniowym urzeczywistnianiu całego społeczeństwa, niezależnie od zapatrywań politycznych, jeśli tylko nie będą sprzeczne z zasadą społecznego władania środkami produkcji. W drodze do tego celu oczywiste jest znaczenie powszechnej i swobodnej wymiany poglądów. Rozmawialiśmy również o aktualnej sytuacji gospodarczej.

Mówiąc o meritum listu Kolegów, prof. Jabłoński wspomniał, że S. Kruszyński zwolniony został z aresztu, jeszcze zanim list ten został wysłany i obecnie, będąc na wolności, oczekuje rozprawy apelacyjnej. Sprawa J. Smykały należy natomiast do kompetencji Szkolnictwa Wyższego.

Prof. Jabłoński wyraził przekonanie, że sygnatariusze tego listu, a w każdym razie ogromna ich większość, kierowali się wyłącznie

szlachetnymi pobudkami. Zgodził się również, że otwarte i jawne postępowanie przy redagowaniu listu i zbieraniu podpisów przemawia dodatnio o młodzieży akademickiej. Pewien jestem, że sygnatariusze listu z satysfakcją dowiedzą się o tym ustosunkowaniu się Przewodniczącego Rady Państwa do ich wystąpienia.

W moim własnym imieniu pragnę powiedzieć, że trudno mi przypuścić, by władze UW zastosowały wobec sygnatariuszy omawianego listu zbiorowego jakiegokolwiek represje, i że wyrażone w tej mierze obawy są chyba nieuzasadnione. Pragnę także oświadczyć, że wystąpieniem swym dali Koledzy wyraz poglądom, nurtującym również szerokie kręgi starszych obywateli, przede wszystkim zaś okazali bezkompromisowość etyczną i odwagę. Cechy te były u młodzieży zawsze wysoko cenione, wzbudzają one w starszym społeczeństwie otuchę i umacniają wiarę w przyszłość.

Jan Kielanowski¹⁶

Kopia listu została wywieszona na Wydziale Historii Uniwersytetu Warszawskiego przez przewodniczącego Studenckiego Koła Naukowego Historyków, Bronisława Komorowskiego, z krótkim listem przewodnim, w którym wyjaśniano: „Poproszono prof. Jana Kielanowskiego, członka rzeczywistego Polskiej Akademii Nauk, by zwrócił się do Przewodniczącego Rady Państwa prof. Henryka Jabłońskiego z propozycją pośrednictwa w przekazaniu odpowiedzi na wystosowane listy”¹⁷.

¹⁶ Kopia maszynopisu w zbiorach autora.

¹⁷ Kopia maszynopisu w zbiorach autora. Smykał mógł kontynuować studia na uczelni medycznej w Białymstoku. Kruszyński, skazany w procesie odwoławczym w październiku 1976 r. na pół roku więzienia, wyszedł na wolność, gdyż zaliczono mu areszt jako odbytą karę. A. Kunicka-Goldfinger, M. Kunicki-Goldfinger, *Janusz Krupski. Opozycjonista i polityk*, t. 1, Warszawa 2021, s. 158.

Od początku lipca 1976 roku uwaga warszawskiego środowiska opozycyjnego, zaangażowanego w wyżej wymienione petycje, była skupiona na skutkach wystąpienia robotników Radomia i Ursusa 25 czerwca 1976 roku. W lipcu zaczęły napływać, początkowo głównie z Ursusa, wiadomości o represjach wymierzonych w protestujących, o rozprawach w kolegiach do spraw wykroczeń, skazywaniu na 1–3 miesiące aresztu, w ślad za tym wiadomości o biciu zatrzymanych na komendach milicji. Dnia 16 i 17 lipca w Sądzie Rejonowym w Warszawie toczyła się rozprawa przeciw siedmiu robotnikom Ursusa. Przed salą rozpraw zgromadziło się kilkadziesiąt osób z warszawskiego środowiska opozycyjnego, w tym Jacek Kuroń, Jan Józef Lipski, Antoni Macierewicz oraz studenci Kowalski, Kawalec, Dorn. Nawiązane wówczas kontakty z rodzinami oskarżonych rozpoczęły akcję pomocy prawnej i materialnej dla ofiar represji. Rozpoczęła się też zbiórka pieniędzy na zasiłki dla rodzin uwięzionych i wyrzuconych z pracy. Młodzi, w tym studenci zaangażowani w sprawę petycji dotyczącej Smykała i Kruszyńskiego, zaczęli jeździć do Ursusa, by poznać przebieg wydarzeń 25 czerwca, skalę represji, rozmiary potrzeb związanych z materialnym wspieraniem rodzin, w tym adresy uwięzionych. Od przełomu sierpnia i września organizatorzy pomocy zaczęli docierać do Radomia, gdzie skala bezprawia i represji była jeszcze większa.

Dnia 12 września w mieszkaniu prof. Lipińskiego zebrało się około 20 osób, sygnatariuszy Listu 59, względnie innych listów w sprawie konstytucji. Jednym z uczestników był Kielanowski. Organizatorem zebrania był przede wszystkim Jan Józef Lipski, on też przedstawił skalę represji, rozmiar potrzeb finansowych oraz sens powołania komitetu, który by patronował akcji i wziął za nią odpowiedzialność. Lipski mówił, że pomocą finansową już objęto 80 rodzin, wydając 95 tysięcy złotych (średnia pensja w tym czasie wynosiła 3–4 tysiące) zebranych w środowiskowych zbiórkach. Pomoc finansowa dotyczyła zwrotu kosztów procesowych, opłacenia grzywien oraz wynagrodzenia obrońców. Zebrani zgodzili się z potrzebą rozszerzenia zbiórki pieniędzy na inne środowiska i inne miasta, ale powstały wątpliwości, czy tworzyć komitet. Kielanowski i Cohn proponowali zaangażowanie do tej akcji Duszpasterstwa Miłosierdzia, z którym w kontaktach pozostawał Lipski. Podnoszono jednak obawę, czy Kościół zechce tak

bezpośrednio się angażować, dotychczas podjęte próby nie były zbyt zachęcające. Powołanie komitetu, co postulował Lipski, wywoływało zastrzeżenia, że władze potraktują to jako utworzenie nielegalnej organizacji i zastosują represje. Ostatecznie zdecydowano, by wydać oświadczenie wyrażające solidarność z represjonowanymi i gotowość niesienia im pomocy. Podpisali taką deklarację wszyscy obecni. Jak czytamy w notatce z podsłuchu SB, „dyskutanci zdecydowali się przyjąć koncepcję przedstawioną w ogólnych zarysach przez prawdopodobnie Jana Kielanowskiego i Józefa Rybickiego utworzenia Komitetu Obrony Praw Człowieka i Obywatela działającego w oparciu o Kartę praw człowieka ONZ”. Wybrano trzyosobową grupę roboczą do przygotowania dokumentu w składzie: Aniela Steinsbergowa, Jan Olszewski, Józef Rybicki¹⁸.

Podsłuch pokojowy zainstalowany w mieszkaniu prof. Lipińskiego dawał SB wgląd w ważne rozmowy. Zasadniczo pracujący nad utworzeniem komitetu nie kryli się z wypowiedzianymi opiniami, inicjatywa miała być legalna. Czasem jednak ostrożności brakowało. W notatce SB z 18 października pisano: „W dniu 15.09 br. w obiekcie krypt. »Stary« prof. Jan Kielanowski, mówiąc o konieczności przekazania na Zachód (do »Kultury« paryskiej i RWE) pisemnej relacji z zajęć w Ursusie, wspomniał, że kilka dni wcześniej rozmawiał z Sergiuszem Kowalskim, Stefanem Kawalcem i Ludwikiem Dornem, czynnie zaangażowanymi w akcji niesienia pomocy uczestnikom wydarzeń czerwcowych. Powyższy fakt pozwala przypuszczać, iż prof. Kielanowski otrzymał dokument zawierający relację z Ursusa właśnie od wyżej wymienionych osób”¹⁹.

¹⁸ IPN BU 0204/1390, k. 25–29, Meldunek operacyjny z 16 września 1976 r. Szersze omówienie wydarzeń w: J.J. Lipski, *KOR*, Londyn 1983; A. Friszke, *Czas KOR-u. Jacek Kuroń a geneza Solidarności*, Kraków 2011; J. Skórzyński, *Siła bezsilnych. Historia Komitetu Obrony Robotników*, Warszawa 2012; A. Friszke, *Edwarda Lipińskiego droga do Komitetu Obrony Robotników i miejsce w jego działalności*, [w:] *Pieniądz, historia, polityka. Studia ofiarowane prof. dr. hab. Wojciechowi Morawskiemu w 70. rocznicę urodzin*, red. Ł. Dwilewicz, J. Luszniwicz, J. Łazor, Warszawa 2024, s. 477–510.

¹⁹ IPN BU 0204/1390, t. 2, k. 106.

Zapis ten jest swego rodzaju komentarzem do działań podjętych 17 września, kiedy w centrali SB podjęto decyzję o skontrolowaniu na lotnisku Jana i Zofii Kielanowskich, udających się do Paryża. Profesor miał wziąć udział w symposium w Vichy 21–25 października. Opracowano szczegółowy plan przeprowadzenia rewizji osobistej i kontroli bagażu, zwrócenia się do Profesora jego pseudonimem z „Kultury” – Teodor Dąbczewski. Gdyby przy wyjeżdżających nic nie znaleziono, pracownik SB miał przeprosić, ale też ostrzec przed prowadzeniem w kraju i za granicą „wrogiej działalności”. Jeśli rewizja dałaby wynik pozytywny, pracownik SB miał odebrać Kielanowskim paszporty i uprzedzić, że wobec wykorzystywania wyjazdów dla wrogich PRL celów nie wyjadą ani teraz, ani później zarówno służbowo, jak i prywatnie. Opracowany przez naczelnika Wydziału III Departamentu III MSW ppłk. R. Szczerbińskiego scenariusz zaaprobował dyrektor Departamentu III MSW gen. Adam Krzysztoporski²⁰.

Wydarzenia na Okęciu 18 września rano potoczyły się zgodnie z tym scenariuszem. Kielanowski, zabrany do „kabiny” i wezwany do wydania materiałów, które nie powinny być wywiezione z PRL, odpowiedział, że jego aktywność może się władzom nie podobać, ale nie jest nielegalna i nic o takim charakterze nie wywozi. Esbek zażądał, by Profesor rozebrał się do naga, ale w jego ubraniu nic nie znaleziono. Następnie szczegółowo przejrzano walizkę i w kieszeni pidżamy znaleziono kartkę z opisem wydarzeń w Ursusie. Profesor wyjaśnił, że opracowanie przynieśli mu studenci, których nazwisk nie pamięta, kontaktował się z nimi w sprawie interwencji u prof. Jabłońskiego. Esbek przerwał, mówiąc, że nie obchodzą go kontakty z Jabłońskim, „tylko jego działalność prowadzona pod pseudonimem »Teodor Dąbczewski«”. Nerwowa rozmowa kończyła się ofertą: „Przyjąć wszystkie moje warunki i oddać się do dyspozycji służby, którą reprezentuję”. Profesor odmówił. Paszport został unieważniony²¹.

²⁰ IPN 0204/1390, t. 2, k. 90–93.

²¹ IPN 0204/1390, t. 2, k. 95–97, Raport złożony gen. A. Krzysztoporskiemu 18 września 1976 r.

W tym czasie trwały intensywne narady między zwolennikami utworzenia komitetu patronującego pomocy dla robotników. Wątpliwości prawników przełamywał zwłaszcza Jacek Kuroń, zwolniony 13 września z przymusowych ćwiczeń wojskowych. Duże znaczenie miała determinacja w tej sprawie Macierewicza, wspartego przez Lipińskiego. Ostateczne decyzje podjęto wieczorem 22 września w mieszkaniu Steinsbergowej. Zdecydowano o utworzeniu komitetu i podpisano „Apel do społeczeństwa i władz PRL” sygnowany przez Komitet Obrony Robotników – ofiar represji w związku z wydarzeniami 25 czerwca 1976 roku (w dalszych oświadczeniach to rozwinięcie już pomijano). List przewodni napisał Jerzy Andrzejewski, a około północy Marta Miklaszewska wysłała z urzędu pocztowego tekst apelu z podpisami do marszałka Sejmu.

Członkami-założycielami Komitetu Obrony Robotników byli: Jerzy Andrzejewski, Stanisław Barańczak, Ludwik Cohn, Jacek Kuroń, Edward Lipiński, Jan Józef Lipski, Antoni Macierewicz, Piotr Naimski, Antoni Pajdak, Józef Rybicki, Aniela Steinsbergowa, Adam Szczypiorski, ks. Jan Zieja, Wojciech Ziemiński. Jeszcze we wrześniu dołączyła Halina Mikołajska, w październiku Mirosław Chojecki, Emil Morgiewicz, Wacław Zawadzki, w listopadzie Bogdan Borusewicz.

Wszyscy pozostali uczestnicy akcji pomocy i rodzących się w związku z tym inicjatyw byli określani jako „współpracownicy KOR”. Komitet nie miał przewodniczącego ani sekretarza, statutu ani programu innego niż określone w apelu cele – pomoc uwięzionym i pobawionym podstaw egzystencji w związku z usunięciem z pracy. Prawnicy zadbali, by KOR nie mógł być uznany za stowarzyszenie, a zatem podlegać formalnej legalizacji. Był jednak pierwszą od dziesięcioleci formą trwałego działania z określonymi celami, wymierzonego w bezprawne praktyki władzy.

Władze PRL były zaskoczone, choć dzięki podsłuchom SB w kilku mieszkaniach założycieli KOR wiedziały o przygotowaniach do powołania komitetu. List do marszałka Sejmu został zwrócony jako „nienadający się do rozpatrywania”, a 23 września w MSW zarejestrowano sprawę operacyjnego rozpracowania pod kryptonimem „Gracze”. Około 8 października w KC PZPR odbyła się narada z kierownictwem MSW, a 14 października u wiceministra spraw

wewnętrznych Stachury – spotkanie z prokuratorem generalnym, dyrektorem departamentu III i Departamentu Śledczego. Zdecydowano o podjęciu czynności procesowych w celu sparaliżowania KOR, w tym postawieniu zarzutów karnych. „Zdecydowano – pisał dyrektor Biura Śledczego MSW płk. Tadeusz Kwiatkowski – że prof. J. Kielanowskiemu zostanie przedstawiony zarzut w związku ze znalezieniem u niego podczas kontroli celnej paszkwilu dot. ekscesów z dnia 25.06.1976 r. (art. 273 par. 2 w zw. z art. 271 par. 2 kk)”²². Wspomniany „paszkwil” to opracowanie organizatorów akcji pomocy pt. „Opis akcji represyjnej podjętej wobec pracowników ZM Ursus i innych zakładów (na podstawie relacji wielu świadków)”²³.

Stosowną informację na temat przygotowywanych działań MSW przesłało członkom Biura Politycznego KC PZPR 19 października. Operację miała nadzorować prokuratura wojewódzka w Warszawie. Zarzut obejmował „wejście w porozumienie z osobami z wrogich organizacji na Zachodzie w celu działania na szkodę interesów politycznych PRL oraz przekazywania tym osobom fałszywych wiadomości mogących wyrządzić poważną szkodę interesom naszego kraju”. W piśmie do prokuratora wojewódzkiego z 21 października gen. Krzysztoporski wnioskował o aresztowanie Lipskiego na podstawie tych samych artykułów Kodeksu karnego, które wymienił dyrektor biura śledczego, a także na podstawie art. 132. Ponadto miały być przeprowadzone rewizje w mieszkaniach Lipskiego oraz 13 innych osób uznanych za animatorów działalności KOR. Byli wśród nich członkowie komitetu – Macierewicz, Barańczak, Kuroń oraz bliscy współpracownicy, m.in. Seweryn Blumsztajn, Jan Lityński, Teresa Bogucka, Barbara Toruńczyk. Zaplanowana na 22 października akcja SB została zatrzymana decyzją władz politycznych 21 października²⁴.

²² *Rozmowy na Zawracie. Tatyka walki z opozycją demokratyczną październik 1976 – grudzień 1979*, oprac. A. Friszke, M. Zaremba, Warszawa 2008, s. 48.

²³ IPN BU 0204/1390, t. 2, k. 102, Pismo dyrektora Urzędu Celnego Port Lotniczy do Biura Śledczego MSW z 14 października 1976 r.

²⁴ *Rozmowy...*, op.cit., s. 51–53, Pismo dyrektora Departamentu III MSW gen Krzysztoporskiego do prokuratora wojewódzkiego z 21 października 1976 r.

Sprawę dyskutowano 22 października na naradzie u sekretarza KC Stanisława Kani. Przyjętego planu uderzenia bronili Stachura i Krzysztoporski, przy czym ten drugi zauważył: „Sprawa J. Kielanowskiego ma tylko znaczenie pomocnicze (że nie ma ludzi nietykalnych)”²⁵. W odpowiedzi Kania wyłożył potrzebę zwalczania KOR różnymi metodami, ale bez takich działań, które przysporzą mu popularności na uczelniach, wśród literatów i za granicą. Wyłączał więc na razie perspektywę procesu, przeciwstawiał jej działania operacyjne, w tym nękanie, utrudnianie życia²⁶.

Nazwisko Kielanowskiego w dokumentach założycielskich ani w pierwszych komunikatach KOR nie padło. Zapewne nie wiedział, że groziło mu aresztowanie i proces. W MSW oficer Dybich opracował plan nękania profesora i „zdeprecjonowania [jego] pozycji” przez rozmowy operacyjne z jego współpracownikami z Instytutu Fizjologii i Żywienia Zwierząt PAN, ujawnienie im próby wywiezienia z Polski opracowania o „wrogiej treści”. Celem miało być „przysporzenie J. Kielanowskiemu kłopotów ze strony osób, które dotychczas onieśmielone jego pozycją godziły się na jego hegemonię w instytucji”. Zamierzano także podjąć próbę wzbudzenia wśród studentów zaangażowanych w sprawę Smykały i Krużyńskiego nieufności wobec Kielanowskiego przez ujawnienie, iż po zatrzymaniu na Okęciu powiedział, że wywożony tekst otrzymał od studentów. Celem była „kompromitacja figuranta w oczach studentów, że wysługuje się władzom i ujawnił ich nazwiska, zamierzenie i dążenie”. (Jak wskazuje szczegółowa notatka SB z 18 października Kielanowski żadnych nazwisk nie wymienił, ogólnie tylko powiedział, że materiał mógł uzyskać od studentów. Było to więc posługiwanie się kłamstwem przez SB, a nazwiska studentów, z którymi Kielanowski rozmawiał, SB znała z podsłuchów u prof. Lipińskiego)²⁷. Nic nie wiadomo o tym, by próby kompromitowania Kielanowskiego dały efekty w środowisku.

²⁵ Ibidem, s. 56.

²⁶ Ibidem, s. 54–59.

²⁷ IPN BU 0204/1390, t. 2, k. 26–29, Plan zamierzanych czynności operacyjnych w stosunku do figuranta sprawy rozpracowania operacyjnego kryptonim „Amici” z 1976 r. (brak daty dziennej i miesiąca).

Profesor Kielanowski należał do współpracowników KOR, w grudniu 1976 roku był jednym z inicjatorów listu profesorów do Sejmu PRL w sprawie powołania nadzwyczajnej komisji sejmowej dla zbadania represji zastosowanych po 25 czerwca 1976 roku. Latem 1977 roku został członkiem Komitetu Obrony Robotników i następnie jego kontynuacji – Komitetu Samoobrony Społecznej „KOR”. W 1978 roku należał do założycieli Towarzystwa Kursów Naukowych i przez dłuższy czas stał na czele jego Komisji Programowej.



Powyższy tekst jest opisem ważnego wątku w biografii prof. Kielanowskiego – jego akcesu do tworzącej się opozycji demokratycznej, a zarazem próby realizowania praw obywatelskich w systemie autorytarnej dyktatury. Ta historia pokazuje, jakiej odwagi i determinacji, a zarazem ostrożności właściwej konspiratorom (nawet jeśli działali jawnie) taka aktywność wymagała. Przypomina o łamaniu prawa przez władze monopartii i jej narzędzie – Służbę Bezpieczeństwa – zarówno wobec studentów, robotników, jak i naukowców o najwyższej pozycji w hierarchii społecznej, pokazuje, z jakim ryzykiem osobistym wiązała się próba realizowania praw obywatelskich i deklarowania demokratycznych wartości. Krąg, w którym funkcjonował Kielanowski, kładł nacisk na te właśnie cechy, te idee, wokół nich gromadzili się ludzie przełamujący obawy przed wejściem w konflikt z monopolistyczną władzą i jej systemem prawa, a w istocie bezprawia. Prawo w państwie bowiem miało służyć wymuszaniu na obywatelach podległości, bierności, milczenia wobec zła, krzywdy, fałszowania historii, akceptacji kłamstwa, cenzury. Zakwestionowanie tego systemu pętającego jednostkę skutkowało kłopotami i represjami o różnej skali. Na szczęście minęły już czasy, gdy próbujących korzystać ze swoich suwerennych praw zamykano w więzieniach, choć wahania w aparacie władzy trwały, o czym świadczą zarówno sprawa Smykała i Kruszyńskiego, jak i bezprawie poczerwcowe wobec robotników, a także próba represji wobec organizatorów KOR w październiku 1976 roku. Na szczęście dla dalszego procesu społecznej samoorganizacji, budzenia demokratycznych dążeń

i tworzenia drogi do wolności kraju, jesienią 1976 roku władze uznały represje za zbyt kosztowne wobec narastającego kryzysu ekonomicznego, postępującej zależności PRL od zachodnich kredytów oraz obawy przed niepokojami społecznymi, co skłaniało je do szukania płaszczyzn porozumienia z przywódcami Kościoła, ci zaś przestrzegali przed wchodzeniem na drogę represji i procesów politycznych. Powstawała wąska ścieżka, na której ludzie odważni i rozważni mogli tworzyć załączki samoorganizacji, wolnej kultury i demokratycznego myślenia o przyszłej wolnej Polsce.